Nr 1. Rzeszów, dnia 15 czerwca 1907. Rok I.



Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Wychodzi staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

Potrzeba dobrego pisma fachowego, poświęconego hodowli drobiu i t. d. dawno dawała się odczuwać. — Ogromne zainteresowanie hodowlą i ciągłe powstawanie nowych Towarzystw chowu drobiu itd. dawno już wskazywała na konieczność pisma polskiego. Za granicą setki pism takich wychodzi — ale czyż polscy hodowcy muszą koniecznie hodować wedle pism angielskich, francuskich, lub niemieckich? a iluż to hodowców polskich nie włada nawet obcymi językami? W jaki sposób ma wieśniak polski iść z postępem hodowli, jeżeli nie może o hodowli przeczytać w swoim języku?

Dotąd mamy jedno pismo fachowe — mianowicie „Hodowcę drobiu“, organ kraj. Tow. chowu drobiu — nie będziemy się tu zastanawiać nad tem, czy pismo to jest mniej lub więcej dobrze redagowane — zwrócimy tylko na to uwagę, że jako miesięcznik, nie może tyle zdziałać, ile dwutygodnik.

Jeżeli na ciąg dalszy jakiegoś artykułu trzeba aż miesiąc czekać, to nie rzadko zapomni się początek, albo przedmiot stanie się nieaktualnym.

Potrzebom hodowców, może jedynie dwutygodnik zadość uczynić — dla tego postanowiliśmy wzorem takich pism zagranicznych dwutygodnik wydawać.

Prócz „Hodowcy drobiu“, który jest, że się tak wyrazimy, urzędowym organem kraj. Tow. chowu drobiu i jego 11 filii — umieszcza jarosławskie Towarz. chowu drobiu, które za wszelką cenę odrębność swą od lwowskiego Towarz. zachować pragnie, w „Przewodniku Kółek rolniczych, wychodzącym trzy razy w miesiącu — czasami artykuły odnoszące się do hodowli drobiu, królików i t. d., oraz sprawozdania z posiedzeń Wydziału i ruchu w Towarzystwie.

Wszystko to jednak w stosunku do zainteresowania się w kraju hodowlą i znacznego tejże rozwoju — na obecne czasy nie wystarcza — dla tego nie stawiając szumnych programów, zaczynamy w Imię Boże wydawnictwo pierwszego fachowego dwutygodnika. pod nazwą „Hodowca polski“, zwracając się do wszyskich hodowców polskich z prośbą, by prenumeratą, inseratami i artykułami pismo nasze wspierali. *Redakcya.*

GOŁĘBIE.

Zanim rozpoczniemy druk fachowych artykułów o gołębiach niech mi wolno będzie słów parę, niejako wstęp do nastąpić mających artykułów, o gołębiach powiedzieć.

„Żyłka“ do trzymania gołębi jest u niektórych ludzi wrodzoną, tak jak jeden przez całe życie z zamiłowaniem oddaje się hodowli kwiatów, drugi koło najwspanialszego kwiatu przejdzie zupełnie obojętnie, jak

jeden zachwyca się muzyką — a drugi ucieka z opery z bolem głowy, tak i nie-gołębiarz nie rozumie gołębiarza, dziwi się jego pasyi i nie może pojąć, jak człowiek rozsądny może tracić czas i pieniądze na tak mało popłatny „interes“.

Gołębiarzem trzeba się urodzić — do pospolitych zjawisk należy, że z dwóch rodzonych braci, razem się chowających, jeden jest zapalonym gołębiarzem, a drugi brat, wcale się tym sportem nie interesuje i nawet z nazwy nie zna ras gołębi.

Do najważniejszych dodatnich rysów gołębiarzy należy to, że ludzie gołębiami z upodobaniem się zajmujący, są zwykle ludźmi łagodnego charakteru — jest to bowiem znaną rzeczą, że ludzie przyswajają sobie cechy i charaktery otoczenia.

Pogromca zwierząt, mający ciągle z dzikiemi bestyami do czynienia, jest zwykle dziki i grubijański, pasterz owiec jest charakteru łagodnego, a hodowca gołębi jest zwykle tak łagodnym, jak jego ulubione ptaki.

Gdyby rodzice na dodatni wpływ gołębi na charaktery dzieci więcej zważali — mniejby im tej niewinnej rozrywki bronili.

To, że chłopak za gołębiami uganiający, nie chce się uczyć, nie jest prawdą — znane mi są liczne przykłady uczni celujących gołębie trzymających i setki uczni złych, gołębi nie trzymających.

Chłopak gołębiarz przynajmniej domu się trzyma, a gołębi nietrzymający, ugania z innymi chłopcami — uprawiając takie szlachetne sporty jak grę w kiczki, strzelanie z katapulki do ptaków itp.

Hodowlę gołębi należy podzielić na dwa główne działy — na hodowlę sportową i hodowlę dla pożytku.

Hodowla dla sportu nie jest tylko zabawką jakby sądzić mozna — wszelkie uszlachetnianie i produkowanie ras nowych, jest właśnie udziałem sportowców. Są n. p. amatorowie, którzy lata całe poświęcają hodowli danej rasy n. p. siwków krakowskich — siwki te starają się coraz więcej ulepszać, parując dobrane bez zarzutu okazy i w ten sposób dochodzą nieraz do zdumiewających rezultatów.

Całkiem inaczej postępuje hodowca, któremu jedynie o pożytek z gołębi i największy z nich dochód chodzi. U nas mało jeszcze ludzi prowadzi handel gołębiami na rzeź, ale n. p. w Niemczech, wielu ludzi ma stały dochód z gołębi. Przeważnie chłopi trzymają na obszernych strychach setkami gołębie, nie dbając o to, który z którą się parzy, bo im o rasę nie chodzi — na strych idą tylko wtedy, gdy handlarz po towar przychodzi — wyłapują co się da młodych, sprzedają tłuste jak pampuchy młodziki i przestają się troszczyć o gołębie aż do następnej wizyty handlarza.

Gołębie takie żyją na pół dziko — trochę ziarna ukradną kurom — ale głównie żerują po polach, czyszcząc je z nasion chwastów, dzióbną tam wprawdzie i niejedno ziarno, ale z tego jako ziemią nie przykrytego i takby użytku nie było — wiadomo przecież powszechnie, że gołębie nie grzebią i tylko po wierzchu leżące ziarno zbierają.

We Francyi dawno już znają rolnicy pożytek z żerowania gołębi po polach — nie ma też tam takich zachwaszczonych pól jak u nas.

U nas każdy ino gołębia z pola pędzi — nie wiedząc w swej nieświadomości, że sobie tem największą krzywdę wyrządza.

Nie rozpisuję się obszernie o gołębiach, bo będzie to tematem szeregu artykułów. *Emil Schayer.*

Kury Wyandoty.[1]

Opracowane z niemieckiego przez **W. Sokołowskiego.**

(Przedruk wzbroniony.)

I. Pochodzenie.

Ojczyzną tej rasy jest Ameryka północna, względnie Stany Zjednoczone Ameryki półn., gdzie istniał szczep Indyan „Wyandotów“, podług których tę rasę tak ochrzczono.

O powstaniu „Wyandotów“ (wymawia się „Waiendotów“) bardzo wiele pisano, mimoto są różne co do tego wersye. Które rasy składały się na wytworzenie „Wyandotów“, dziś stanowczo powiedzieć nie można. W każdym razie tyle da się stwierdzić, że prawie w każdym kolorze tej rasy inna krew płynie z przeważną domieszką rasy azyatyckiej.

Podajemy tu nieco poglądów o powstaniu rasy „Wyandotów“.

Amerykanie utrzymują, że parowano pierwotnie koguta rasy „Sebright“ z żółtą kurą rasy „Kochin“. Otrzymany w ten sposób produkt nazwano „Sebright-Kochin“. Inni podają podług zdania północno-amerykańskiego departamentu rolniczego, że parowano koguta srebrnego „Sebright“ z żółtą kurą „Czittagong“, a produkt tego krzyżowania miał grzebień róży i nazywał się „Sebright-Kochin“.

Wedle podań hodowców amerykańskich, wytworzono przez wprowadzenie krwi ciemnych „Brahm“, „Silberlacków“ i „La Fleche“(!) srebrne „Wyandoty“, do czego trzeba było wiele lat pracy.

Jak długo nie miano wytycznych danych w ustaleniu hodowli tej rasy, to powstanie dzisiejszych reprezentantów „Wyandotów“ zawdzięczyć należy przypadkowi. Dopiero całkiem pewne, lecz mimo to przypadkowe formy doprowadziły do ideału dzisiejszej rasy, poczem wzięto się do planowej pracy.

Posłuchajmy co pisze angielski autor Raines w swoim dziele o powstaniu „Wyandotów“.

„Początek tej rasy jest zaledwie nam znany, ale właściwy ich typ i to pod rozmaitymi nazwami[2]) był znany w Ameryce w okresie czasu między rokiem 1860 a 1870. W tym czasie panował tam ogromny chaos. Przypisywano „Wyandotom“ pochodzenie z krzyżowania „Sebright-Bantamów“ i rasy „Czitilong“, której rasy nie znam“.

„Krew „Brahmy“ przeważała wszędzie, a kury występowały z rozmaitymi odmianami grzebienia, wszystkimi kolorami nóg, kształtami uszu, wielkością i barwami upierzenia. I dziś jeszcze dominuje bardzo krew „Brahmy“.

„Okazywały wielkie braki w znaczeniu, a często go całkiem nie miały“.

Około połowy 70 roku zażądali hodowcy tej nowej rasy, która jeszcze wówczas nie miała tej nazwy co dzisiaj, ani dzisiejszego wyglądu, uznania jej przez amerykańskie stowarzyszenie hodowców. Tego im jednak odmówiono, a zrobiono to dopiero w r. 1883, od którego to roku pochodzi także nazwa „Wyandoty“.

---

[1]) Tym pierwszym artykułem rozpoczynamy serye artykułów o rasie „Wyandoty“. Wyczerpiemy wszystko co tej rasy dotyczy, by tym sposobem poprowadzić na racyonalne tory hodowli, chów tej nowej u nas, a przez cały świat hodowlany z wielkiem uznaniem hodowanej rasy.

[2]) Eureka, Excelsior.

Posłuchajmy jeszcze, co pisze Raines o wprowadzeniu tej rasy do Anglii:

„Minęło lat wiele, jak sprowadziłem me pierwsze „Wyandoty“. Nazywano je również „srebrne“ i mimo, że się naówczas dość licznie pokazały, były bardzo drogie.

Nie zapomnę tego nigdy z jakim niepokojem oczekiwałem przybycia tych kur...

Gdy nadeszły, doznałem rozczarowania. To co zobaczyłem, nie było podobne do tego co oczekiwałem.

Kury były wielkie, nogi miały żółte, doskonale się niosły, na mięso jedyne, brakowało im jednak jednostajności w znaczeniu. Wszystkie były omszone (moosig.)[1])

Jedna kura miała białą pierś, druga biały kark.

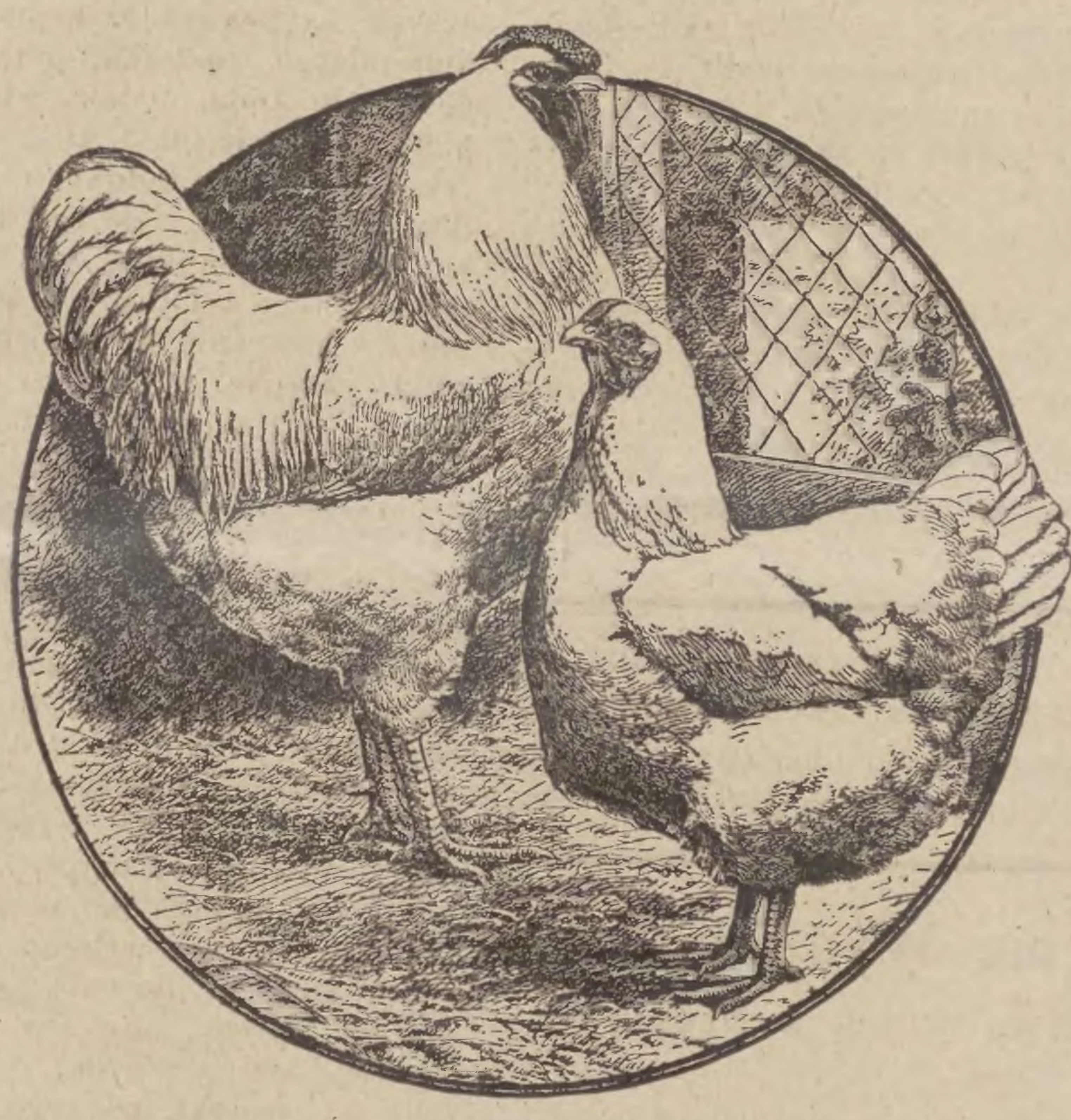
Dopiero około r. 1886, po wielu nieudałych próbach, sprowadziłem z Ameryki dobrego koguta, który parowany z moimi najlepszymi kurami, dał kilka dobrych okazów. W r. 1891 wysłałem me „Wyandoty“ na wystawę i otrzymałem I. nagrodę.

W Norfolku trzymałem jedynie „Wyandoty“, także złote, białe i czarne. Gdy opuściłem Norfolk w roku 1891 miałem wychodowanych 700 sztuk „Wyandotów“. Do r. 1892 obesłałem mnóstwo wystaw z ogromnymi rezultatami.

Gdy się weźmie pod uwagę ilość czasu, który upłynął od wprowadzenia „Wyandotów“ to widzi się, że nie zrobiła hodowla tej rasy znacznych postępów. — Dobre okazy wystawowe są zawsze rzadkie, jakkolwiek nie brak dobrych okazów.

Rzecz naturalna, że za srebrnymi „Wyandotami“ nastąpiły rozmaite upierzenia, które według starszeństwa po sobie tu podajemy: 1. srebrne, 2. złote, 3. białe, 4. czarne, 5. żółte, 6. kuropatwie, 7. ciemne „Brahmy“, 8. jasne „Brahmy“, albo „Kolumbia“, 9. szamowe, 10. niebieskie, 11. srebrno-pręgowane i 12. kukułki. Angielscy hodowcy połączyli się zaraz w dwa specyalne kluby i wydali swój „Standart“.

Jakkolwiek Ameryka jest kolebką „Wyandotów“, mimo to położyli angielscy hodowcy nie mało zasług w udoskonaleniu tej rasy. Również i niemieccy hodowcy idąc w ślad za angielskimi, dodatnio się na tym polu zaznaczyli. (C. d. n.)



KURY „WYANDOTY“.

[1]) Zaznaczamy nawiasowo, że pod wyrażeniem „mech“ (Moos) rozumieć należy to znane błędne pręgowanie białego pola w piórze. Ten błąd już dawno wyrugowano, mimoto pojawia się on tu i ówdzie, szpecąc dość często piękne znaczenie zwłaszcza u srebrnych „Wyandotów“, podczas gdy złote „Wyandoty“ rzadziej „mech“ posiadają.

Wystawa psów we Wiedniu.

Gdyby kto chciał psią psychologię napisać — nie miałby lepszej okazyi do czerpania źródeł, jak na wystawie psów.

W każdym razie nie zobaczysz tu ogólnego obrazu psiego życia — motłochu tu nie znajdziesz, są tylko wybrani przedstawiciele ras, rodzaj psiej arystokracyi. Któż jednak dba o plebejskie ordynarne psy, nie wykazujące żadnej rasy — psie zaiste życie pędzące.

Przeciwnie pies rasowy — wielokrotnie premiowany, pieszczony i psuty, jest panem w całem tego słowa znaczeniu.

Strzeże go się jak jakiego księcia przed popełnieniem mezaliansu, a u przedstawicielek płci pięknej (psiej) błąd popełniony przez stosunek z jakimś psem, nie należącym do towarzystwa — uważa się tak jak u ludzi jako nieszczęśliwy wypadek.

Ta śmietanka psiego towarzystwa — jest obecnie w Rotundzie wiedeńskiej na wystawie zebraną.

Okazy wystawowe zostały na dwie wielkie grupy podzielone na: 1. psy pożyteczne, jakiś zawód stały posiadające, a więc przedewszystkiem psy do polowania, dalej psy stróże, owczarze i t. d. i 2. psy luksusowe dla sportu i przyjemności trzymane.

Na pierwszy rzut oka poznać różnice temperamentów — poznać różnice tych dwóch grup po zachowaniu się danych osobników, a nawet po ujadaniu.

Pies do polowania uważa przymusowe zamknięcie w klatce, jako męczarnię, podczas gdy pies luksusowy tylko niewygodę w tem widzi.

Taki ogar gończy lub legawy wyje żałośnie i szczeka zajadle — pies luksusowy wyje smętnie, a szczeka poirytowanym głosem.

Wiele zależy od wielkości osobnika. W zasadzie psy duże są flegmatyczniejsze i spokojniejsze — podczas gdy małe „ciaukacze“ są bardzo niespokojne i drą się niemożliwie.

Taki Bernardyn, Nowofundlandczyk, lub Leonberczyk zwiesza głowę melancholijnie i stara się przespać całą wystawę, spi snem sprawiedliwego, objąwszy łeb przednimi łapami. W klatkach mieszczących małe pieski nie ustaje ciągłe „ciaukanie“ do najwyższego dyskantu dochodzące.

Zwłaszcza czarno-żółty chiński pałacowy piesek starszego eunucha cesarzowej matki Lih, straszne wyrabia brewerye. Prawdopodobnie w Chinach, ten, który daje powód do rozdrażnienia ulubionego pieska zostałby

o długość głowy skrócony. A tu całkiem obcy ludzie bezkarnie oglądają takiego eleganckiego pieska — jakżesz nie ma się gniewać?

Takie „szkraby“ jak Maltańczyki, Bolończyki, pincze karłowate i karłowate szpice, wiedzą dobrze, że sobie mogą pozwolić na wszelkie hece.

Przecież wśród nich znajduje się najwięcej szampionów i premiowanych.

Zresztą są te pieski tak drogie, że idą literalnie na wagę złota.

Taki minimalny Ratler karłowaty, dający się prawie do kieszedi od kamizelki schowoć, oceniony jest na 4.000 koron.

3.000, 2.000 i 1.500 koron, to zwykła cena za tych małych krzykaczy.

Są jednak i droższe psy na tej wystawie.

Na czele tych drogocennych psów, stoi biały pudel „Książę von Königstühl“. Pan jego, student medycyny w Heidelbergu wyznaczył za niego cenę 20.000 K. W ciągu roku przynosi to szlachetne zwierzę swemu panu 4 lub 5 pierwszych nagród; gdziekolwiek zostanie wystawionem, wszędzie jest szampionem pudli.

Buldogi też są bardzo cenione. Za czysto-białego żądają 5.000 kor. Można jednak i za śmiesznie niską cenę 1.000 kor. nabyć przedstawiciela tej rasy.

Smutne to, ale pradziwe, że i u psów zwycięża rasa nad inteligencyą.

Czyż inaczej byłoby możliwem — by za najwspanialsze jamniki żądano zaledwie 500 koron i tylko zwycięzca wszystkich jamników „Steffel von Luxemburg“ podwójnie kosztuje.

Ale to już tak zawsze na świecie: reprezentanci rozumu i pracy, muszą ustąpić przed arystokracyą próżniaków.

Kiedyż nareszcie Kraków, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu, lub przystąpią jako filie do I. krajow. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie?

Posiedzenie Wydziału

VI. filii Towarz. chowu drobiu w Rzeszowie.

Posiedzenie Wydziału odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. K. Christianiego, dnia 13 bm.

Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego posiedaenia uchwalono definitywnie urządzić wystawę w Rzeszowie, staraniem miejscowej Filii przy pomocy krajow. Tow. chowu drobiu we Lwowie.

Następnie omawiano sprawę zarazy (cholery) szerzącej się w zastraszający sposób wśród drobiu w powiecie rzeszowskim.

Mimo zawiadomienia Starostwa i mimo, że Starostwo swym podwładnym organom poleciło przeprowadzić dezynfekcyą kurników — nic się dotychczas nie zrobiło a zaraza szerzy się dalej — na co Wydział zwraca uwagę Św. Starostwa.

Na wniosek sekretarza postanowiono opodatkować wszystkie pisma z towarzystwa wysyłane, markami Tow. Szkoły Ludowej.

Postanowiono wezwać członków zalegających z wkładkami do uiszczenia tychże — co niniejszem czynimy — Towarzystwo nie posiada znacznego majątku, by mogło się bez wkładek członków obchodzić — a gdy później członkowie żądają drobiu, królików etc. na stacye musi nieraz Wydział odmawiać, bo dając tylko doborowe okazy, musi za nie drogo płacić — co z powodu niewpłacania udziałów jest nieraz niemożliwem.

Udziały są tak niskie, że nikomu różnicy czynić nie mogą.

Uchwalono w zasadzie kooptować kilku nowych wydziałowych, ponieważ niektórzy zamiejscowi wydziałowi nie zawsze mogą na posiedzenie przybyć — na czem sprawy cierpią.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto posiedzenie.

Potrawy z królików.

1. **Rosół króliczy.** Do rosołu bierze się wszystko mięso prócz cząbra i tylnych nóg, (które równocześnie na pieczeń użyć można) więc głowę, szyję, przednie odnóża, zioberka, płuca, serce i nerki płucze się dokładnie wodą, dodaje włoszczyzny (cebuli, marchwi, pietruszki, selerów i kilka ziarnek gorzkiego pieprzu) jak do rosołu z wołowego mięsa. Nalewa się odpowiednią ilość wody, daje soli i gotuje w garnku, lecz krócej niż mięso wołowe, gdyż królicze mięso jest miększe od wołowego i łatwo, za długo gotowane rozgotować się może. Następnie do odcedzonego rosołu, dodaje się dowolną zasypkę, a więc ryż, lub krupy perłowe, makaron i t. p. — i w miarę potrzeby ponownie się zagotowuje. Mięso podaje się z sosem dowolnego rodzaju, albo z chrzanem.

Rosół z królika jest bardzo odpowiedni dla chorych.

2. **Pieczeń królicza.** Cząber, uda tylnie i przednie szpikuje się słoniną i soli wedle potrzeby. Może to być zrobione z świeżo zabitego królika lub daje się mięso na dwa dni do bajcu; w pierwszym razie skrapia się dobrze octem. Na drugiej rynce rozpuszcza się odpowiednią ilość masła aż do gorącości i w nie wkłada się to mięso, dodaje się podróbki królicze, t. j. nerki, serce, wątrobę, kilka płatków cebuli, marchwi i trochę miałkiego pieprzu lub papryki, przykrywa się papryką i piecze się na wolnym ogniu, polewając od czasu do czasu rosołem na dnie nagromadzonym, a obraca się pieczeń często, aby się nie przypaliła. Po upieczeniu wyjmuje się ją z rynki, a pozostały sos cedzi się i nalewa do sosierki. Do tego dodaje się zwykle w osobnem naczyniu, sałatę, korniszony, lub rydze.

3. **Paprykarz z królika.** Podobnie jak i z cielęciny. Cząber i uda naszpikować słoniną i posypać papryką. Do brytwanny dać płatki cebuli i marchwi i przypiekać to z mięsem na rozpuszczonem maśle, aż się zarumieni. Teraz wyjmuje się mięso i jarzynkę z brytwanny, pozostałą połowę przecedzić przez sitko. Następnie wkłada się mięso znowu do brytwanny, a dodawszy do podlewy śmietany i nieco mąki, polewa się nią mięso i tak smaży się do końca. Sos nie powinien być za gęsty i nie zanadto ostry.

4. **Potrawka z królika.** Robi się tak samo jak z drobiu lub cielęciny z ryżem.

5. **Gibolette z królika.** Ulubiona potrawa Francuzów. Królika rozbiera się na małe kawałki, soli się i posypuje białym pieprzem. Rynkę stawiasz na kuchni, dajesz masła i kawałeczki młodej słoniny, a po roztopieniu wkładasz przyprawione powyżej mięso. Mięszać od czasu do czasu. Dodaje się teraz cebuli czosnku,

grzybów, łyżkę mąki, kilka gwoździków, listków bobkowych i czerwonego wina szklankę. Wszystko to smaży się na wolnym ogniu godzinę.

6. Pieczeń z sardelami. Posolone i naszpikowane mięso królicze słoniną i sardelami, kładzie się do roztopionego w brytwannie masła, skrapia się sokiem cytrynowym i piecze pół godziny na silnym ogniu, polewając pilnie polewą. Dopiekającego się królika wyjmuje się i posypuje tartą bułką. a sos przecedzony rozbija się mustelką. Wkłada się pieczeń do brytwanny, polewa się sosem i trzyma na ogniu aż do podania na stół.

(Dok. nast.)

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*

EMIL SCHAYER.

I.

Historya hodowli ptactwa domowego.

O historyi ptactwa domowego, bardzo mało dotąd użytecznego napisano.

Jest to jednak temat nader interesujący, zasługujący na wyczerpujące opracowanie w specyalnem dziele.

W tym rozdziale muszę się naturalnie jak najbardziej ograniczyć, chociaż w każdym razie opis historyczny przedstawię znacznie obszerniej, niż zwykle bywa w dziełach o hodowli drobiu.

Chociaż początek hodowli prawie wszystkich naszych zwierząt domowych kryje się w mrokach, to jednak wiemy, że oswojenie i hodowlę zwierząt, w czasach przedhistorycznych szukać musimy.

Tak samo, jak jeszcze dzisiaj istnieją ludy, które hodują bydło jedynie dla mięsa, nie znając pożytku ani z nabiału, ani z siły pociągowej, tak początkowo hodowla zwierząt domowych, miała jedynie na celu zużytkowanie mięsa.

Jest rzeczą całkiem naturalną, że wiele czasu musiało upłynąć — nim człowiek był w stanie poznać właściwe zalety otaczających go zwierząt.

Prawdopodobnie zaczął od niżej stojących klas zwierząt, bo te łatwiej się schwytać i oswajać dają, a gdy poznał jaki ma z nich pożytek, zachęcił się do prób i z większymi czworonogami.

Jak między ssakami przeżuwacze, tak między ptakami kuraki, które jako ptaki towarzysko żyjące, a według swej budowy, zwłaszcza narządów trawienia przeżuwaczom odpowiadają — są dla człowieka najpożyteczniejszem ptactwem domowem.

Że wpływ człowieka na zwierzęta ssące — daleko wyżej stojące pod względem inteligencyi — jest znacznie większy niż na drób, wskazuje choćby daleko większa rozmaitość odmian, która wytworzyła się nietylko ze swojskich ale i ze zdziczałych odmian przeżuwaczy, podczas gdy u ptactwa, swojskie i dzikie odmiany, prawie bez zmiany obok siebie istnieją.[1])

[1]) Zrobię tu uwagę, że się niezupełnie z zapatrywaniem autora zgadzam — gdy porównamy Almonda z olbrzymim garłaczem, albo Bantama z Kochinchiną, przekonamy się, że u drobiu może nawet liczniej występują rasy i odmiany, niż u ssaków.

Oswojone ptaki wskazują na wyższy stopień kultury ludzi, niż oswojone czworonogi.

Bez ptactwa łatwiej obejść się można, niż bez czworonogów — ptaki upiększają lepszy stan ludzi, ale nie sprowadzają go i nie przyczyniają się w tej mierze do dobrobytu ludzi, co zwierzęta ssące. Ten fakt nie zmniejsza jednak wartości hodowli ptactwa.

Edward Hahn mniema, że pierwsze kury oswojone nie były przez człowieka dla pożytku hodowane, jak się powszechnie mniema.

Powiada: „W niewoli trzymane dzikie kury nie rozmnażały się, nie niosły się i z tego powodu nie było z nich żadnego pożytku.

Z tego więc powodu trzymano je nie dla pożytku i ich początkowa niewola, a późniejsza hodowla nie dla tego powodu powstała.

Jaja, najważniejszy produkt naszej obecnej kury, dopiero przez długą hodowlę — stały się tak znacznymi co do liczby — że człowiekowi wielki niosły pożytek; co się tyczy hodowli ptactwa domowego, to gdzie indziej musimy szukać powodu.

Właściwie dwa były tego powody — gdy mówimy o kurze. — Trudno dziś odgraniczyć te dwa powody od siebie.

Za którą hypotezą mamy się oświadczyć?

Czy protoplasta naszej kury na ziemi indobaktryjskiej, używany do oznaczania godzin — czy kogut bojowy Malajczyków był pierwszym okazem swojskiej kury? W każdym razie, szukam pierwiastka naszych kur, u jednych z tych wymienionych, ale przychylam się do zdania, że kto wie, czy bojowe malajskie kury, nie były pierwszemi kurami swojskiemi, ponieważ łańcuch wysp polinezkich zanadto jest poprzerywany, ażeby komunikacya między niemi w odległych czasach mogła być stale utrzymywaną.

Jednakże kury rozpowszechniły się z wyjątkiem Nowej Zelandyi na całej Polinezyi, aż do odległej wyspy Hawai.

Na wyspach polinezkich były kury prawdopodobnie już dla pożytku chowane, co jednak nie wyłącza trzymania ich dla piękności piór kogucich i jako towarzyszy człowieka. (C. d. n.)

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa lub tegoż filii.

Rozmaitości.

Zużytkowanie mleka zbieranego na karmę dla drobiu. Mleko zbierane poddaje się skwaśnieniu lub z dodatkiem podpuszczki podgrzewa słabo, by się sernik ściął, poczem odgrzewa się je silniej, w celu oddzielenia serwatki. Po zagotowaniu całą zawartość wlewa się do worka, a gdy serwatka ścieknie, można twaróg podrobić i dać kurom do spożycia. Inny sposób zużytkowania zbieranego mleka polega na tem, że na takiem mleku zagniata się ciasto z mąki jęczmiennej i kukurudzianej i skarmia albo na surowo, albo wypieka placki i te dopiero podrobione ptactwu domowemu daje. (*»Gł. roln.«*)

Jak przechowywać jaja? Jako najlepszy sposób, należy uważać znany już w starożytności, a przez Warrona podany sposób: „Ażeby jaja dla kuchni zachować,

naciera się je miałką solą, albo wkłada się je na 3 godziny do słonej wody.“

Gdy jaja są całkiem świeże, wystarczy nacieranie solą — ale sól musi być czysta, kuchenna — sól kamienna nie nadaje się dobrze.

We Francyi nalewają jaja czystą oliwą, do której dodają nieco wosku. Polecają też masło, łój, wogóle wszystko, czem się pory zatyka, dalej pakowanie w popiół, sól, wapno zwietrzałe itp.

Chwalą też wkładanie do wody wapiennej, W najnowszych czasach polecają pociąganie jaj w ciemności roztworem chromowo-żelatynowym, przy świetle staje się ta powłoka zupełnie nieprzepuszczalną i chroni jaja od zepsucia.

Najpewniejszym sposobem jest jaja potarte solą ułożyć warstwami w skrzyni, solą wypełnionej, tak, by się jaja nie dotykały.

Z rozmaitych środków konserwowania jaj należy jeszcze wymienić znakomicie do tego służący kwas salicylowy. Wkłada się jaja na 2 do 3 minut do nie bardzo silnego roztworu kwasu salicylowego. Jaja tak zakonserwowane zatrzymują swą świeżość przez 3 tygodnie, a nawet po 3 miesiącach trudno je odróżnić od świeżych. Rozczyn 5 procentowy kwasu salicylowego zupełnie wystarczy.

Dla zachowania samego żółtka lub białka bierze się 2 do 3 gramów kwasu salicylowego sproszkowanego na kilogram substancyi, miesza się z kwasem lub jeszcze lepiej proszkiem warstwę wierzchnią posypuje.

Kilka uwag o wychowie młodych gęsi. Chroń młode gąsięta w pierwszych tygodniach ich życia od zimna, przeciągu, deszczu i wilgoci. Żywi się młode gąsięta dopiero w 24—36 godzin po wykłuciu, dając im w dwu pierwszych tygodniach gotowaną kaszę jaglanną, otręby pszenne i to w stanie suchym. Z zielenizny dobrą jest pokrzywa, którą należy siekaczem posiekać i wymięszać z innem pożywieniem. Często dawać świeżą wodę z dodatkiem trochę piasku. Gąsięta wymagają suchej stajenki a jednej gęsi można najwyżej 16 sztuk gąsiąt zostawić. Po 14 dniach puszcza się gąsięta między 11 a 12 godziną w południe przy pogodnym dniu na pastwisko — stopniując z każdym dniem w miarę wieku używanie pastwiska.

W pierwszych 4 tygodniach należy oszczędzać gąsięta przed bieżącą wodą, zimnem wilgotnem powietrzem, deszczem i rosą by je nie narażać na choroby. Skisła, kwaskowata karma wywołuje zapalenie żołądka, kiszek i biegunkę — co jest trudne do wyleczenia. Dlatego nie należy nigdy karmę z dnia na dzień (przez noc) pozostawiać — względnie przygotowywać.

Po 4 tygodniach mogą już młode gęsi na wodę być puszczone — przy ciepłem jednak powietrzu i nie za długo, bo delikatne wierzchnie pierze łatwo przenika. Dopiero po kilku kąpielach można im zostawić zupełną swobodę w używaniu wody. Po 14 dniach otrzymują one otręby pszeniczne i kukurydziankę. Zieleninę daje się do 5 tygodni, poczem już same o takowe się starają.

Po 5 tygodniach dodaje się do karmy gotowane kartofle, trochę gotowanego zboża (jęczmień, pszenica) wreszcie twarde ziarno.

Olbrzymie białe kaczki. Pod olbrzymiemi białemi kaczkami rozumie się albo rasę Peking, albo Aylesbury. U tych obydwóch ras kaczory dochodzą do wagi 4 kg., a kaczki do 3 kg.

Pekingi niosą rocznie 60—80 jaj, a Aylesbury 80—100 jaj. Pekingi są nieco więcej kościste i szybciej rosną niż Aylesbury.

Co do postawy to Pekingi trzymają się więcej pionowo, a Aylesbury więcej poziomo. — Aylesbury mają upierzenie śnieżno-białe, zaś białość Pekingów wpada w kolor blado-kanarkowy. Obydwie te rasy są znakomite do uszlachetnienia naszych zwykłych kaczek za pomocą krzyżowania.

Młode indyki są bardzo wrażliwe na zimny deszcz rosę i mgłę, na to powinien każdy hodowca bardzo uważać, nigdy nie puszczać indycząt na paszę, gdy się na trawie jeszcze rosa perli.

Tak samo należy młode indyki chronić przed palącymi promieniami słońca. Hodowca powinien na pastwisku ustawić dach na czterech słupkach, pod który indyki mogłyby się chronić w czasie silnego skwaru.

W pierwszych dniach zostawia się młode indyki 4 do 6 godzin na pastwisku — w miarę wzrastania zostawia się je coraz dłużej, tak, że w końcu cały dzień na pastwisku zostawać mogą.

Pazurki wyrastają królikom z powodu braku sposobności do grzebania i drapania, nieraz tak długie, że tamują swobodne poruszanie zwierząt. Takie nadmierne pazurki należy ostrożnie nożyczkami, lub ostrym nożykiem przyciąć. Nie należy jednak nigdy więcej niż **przeświecającą** część pazurka przycinać, w przeciwnym bowiem razie — łatwo następują skaleczenia, które królikom dotkliwy ból sprawiają.

Świeże jaja. Kto chce mieć przez cały rok świeże jaja, musi trzymać dwie rasy kur, jedną jako dobrze w zimie się niosącą, drugą jako dobrze w lecie się niosącą. Najlepsze z zimowych są: Bramaputry, Langshany, Wyandoty, Plymouth-rocki, Orpingtony i inne, zaś z letnich Włoskie, Minorki, Andaluzyjskie, Hamburskie i rasy niemieckie jak „Berger-Kräher“, „Brakel“ i wschodnio-fryzyjskie srebrne mewy,

Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. Kto chce dziecko swe na miłego, litości pełnego człowieka wychować, ten musi je od maleńkości zaprawiać w miłości i przyjaźni do zwierząt. Taka wszczepiona od dziecka łagodność dla wszystkiego, co słabe i bezbronne, uszlachetnia charakter w każdym kierunku. Jak niemiłym nam jest ordynarny prostak bez potrzeby biczujący konie, a w domu znęcający się nad własną żoną! Winno jednakże temu wychowanie, że nie dało lepszym jego instynktom wziąć górę nad złymi. Wszelkie usiłowania i starania ażeby wykorzenić u dorosłych, srogie, nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami, na nic się nie przyda, gdyż taki człowiek już się nie poprawi, brutalność stała się już jego drugą naturą. Dlatego należy dzieci od pierwszych dni tak wychowywać — by były dla zwierząt litościwymi, łagodnie się z niemi obchodziły — i zawsze im swą przyjaźń okazywały. Przedewszystkiem jednak powinniśmy dzieci pouczać, by się nigdy znęcaniem nad bezbronnymi zwierzętami lub ptakami nie splamiły. Jeżeliby jednak wypadek taki zaszedł, powinno się dziecko dotkliwie ukarać, jeżeli je chcemy na dobrego człowieka wychować.

Nowo-wstępujący członkowie VI. filii kraj. Tow. chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 kor. wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., 1/2 strony 14 kr. 1/4 str. 8 kr., 1/8 str. 4 kr., 1/16 str. 2 kr., 1/32 str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Ponieważ w piśmie fachowem wielu obcych inserować się będzie — umieszczamy przekład niemiecki.

Die Inseraten werden berechnet: Einmalig: für die ganze Seite 25 Kr., für die halbe Reite 14 Kr., 1/4 Seite 8 Kr., 1/8 Seite 4 Kr., 1/16 Seite 2 Kr., 1/32 Seite 1 Kr. Bei sechsmaliger Wiederholung gewähren wir 10%, bei zwölfmaliger 25% Rabbat. Es werden Annoncen nur von soliden Firmen angenommen, in unserem Blatte kann man auch andere nicht nur Geflügelzucht betreffende Anoncen — vorteilhaft anbringen lassen. Nur im Voraus bezahlte Anoncen werden angenommen. Jeder Inserirende bekommt die betreffende Nummer gratis. In den kleinen Anzeigen kostet jedes Wort oder Zahl 5 Heller. Die deutschen Inseraten werden unengeltlich ins Polnische übersetzt.

Karo Frygar w Schodnicy ma do zbycia 1·1 kur Wyandottów srebrnych w cenie 15 koron. 1·1 kur Langshan czarnych w cenie 13 koron. 1·1 kur Plymuth-Roks w cenie 15 koron.

Sprzedam młode króliki normandy, szeki, **Rokosz**, Horożanka.

120 sztuk rasowych gołebi tanio do sprzedania; para od 3—5 kor. Filip **Aszkenazy**, Brody, Wałowa.

Ks. A. Pasławski w Leżajsku ma na sprzedaż gołebie pląsacze i stralsundzkie, para 6 koron.

Króliki olbrzymy wiedeńskie po 10 K sztukę — sprzedaje **Jan Klimowicz**, Lwów, plac Gosiewskiego 1. 1.

Sprzedam kilka sztuk gołebi polskich olbrzymów, karyerów angielskich i bagdetów norymbergskich. — **Jan Bunio w Przemyślu** Dyrekcya skarbowa.

Pare wielkich srebrnych kur Wyandottes 1·1 wymieniam za pare czarnych gładko-nogich kur Langshanów 1·1, albo sprzedam para po 12 koron. **Anna Siedlecka** Barysz, obok Monasterzysk.

Króliki olbrzymy flandryjskie i srebrzyste w różnym wieku, o ile zapas starczy od 2—20 K. sprzeda **W. Niemiec.** Radwańce p. Witków nowy.

Sprzedam 4 kury czarne Langshan 30 K. Pantarki ciemne para 9 kor., Pantary pojedyncze 5 K. **Kocowska Łysiec.**

Sprzedam dubeltówke „Lankaster“ 12 kal. niemieckiej marki, dobry strzał za 80 koron.

Sprzedam lub zamienię za drób i za wszystko instrument muzyczny „WIKTORYA“ z 12 nutami za 100 K. Pozytywkę do uczenia ptaków za 10 koron.

Rower marki Styria-Puch — całkiem dobrze utrzymany do sprzedania za 100 koron.

Pies samiec „Wilczy szpic“ 1½ roczny, z wspaniałą grzywą, i wszelkiemi zaletami za 50 kor., lub zamiana za drób.

Sprzedam 0·1 japońską królice ob. r. i młode japońskie pierwsza za 10 koron, młode po 1 K za miesiac.

Zgłoszenia przyjmuje **Towarz. chowu drobiu filia Rzeszów.**

Młode króliki olbrzymy belgijskie, czysto rasowe **tanio** do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego“.

Para srebrnych bantamów za 10 koron do sprzedania, biały garłacz tanio do sprzedania — kupię siwki krak. czarno-dzióbe również maściuchy wywrotne czubate i bez czubów (purcle). Oferty do Red. „Hodowcy polskiego“.

5 samczyków królików srebrzystych czysto rasowych 4 mies. po wyjątkowo niskiej cenie 4 kor. za sztukę. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Sprzedam 1·1 czarne wyandoty, 8 K. **Maria Rass**, St. Johann, Tyrol.

240 par rogów sarnich, wybranych wśród tysiecy wiele rzadkich okazów za 3.200 kor. do sprzedania **D Chalbasany,** aptekarz w Stryju.

Kilkanaście rozpłodowych samic i samców królików olbrzymów belgijskich sprzeda **Folwark Juliańówka** p. Czerchawa.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA

w Rzeszowie.

DROGUERYA

S. ZGÓRKA

w Rzeszowie, ul. 3 Maja 5

poleca

zawsze świeże wyroby Fattingera, KANARIOLĘ dla kanarków i SUCHARY dla psów, oraz MRÓWCZE JAJA.

Prawnie ochronione. **Wszelkie naśladownictwo karygodne.**



Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy. 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają senzacyę!



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem **zł. 1·95**; tych samych zegarków 3 szt. **zł. 5·50,** 6 sztuk **10 zł.**

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49/p.

Bogato illustrowane cenniki polskie na żądanie darmo i opłatnie. **POSZUKUJĘ ZASTĘPCÓW.**

Bar

amerykański w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja. — Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilzneńskie i okocimskie. — Przekąski zimne i gorące. — Obsługa szybka. — Ceny umiarkowane.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer.** Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.